

## Słowo od tłumacza

Praca dr. Christiana Westerhoffa prezentuje aspekty Wielkiej Wojny, o jakich z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć można, iż nie funkcjonują powszechnie w polskiej świadomości historycznej, a i dla historyków zawodowych nie są przypuszczalnie najwyraźniejszym fragmentem obrazu I wojny światowej. Polski przekład rozprawy niemieckiego badacza ukazuje się w 100. rocznicę wybuchu tego konfliktu, który – przerażający i imponujący skalą militarnego rozmachu – ofiar żądał nie tylko na polach bitew. Choć pierwszoplanowym przedmiotem tej książki nie są losy ludzi wykonujących wówczas pracę przymusową, to opis jej genezy, form, warunków i skutków jest także pomnikiem pamięci i wiedzy, jaki Autor ludziom tym wystawia.

Zainteresowanym Czytelnikom tłumacz winien jest szkicowe omówienie kilku wybranych kwestii dotyczących przekładu.

Mimo że humanistyka często nie rości sobie pretensji do precyzji i dyscypliny terminologicznej, w odniesieniu do różnych form i sposobów pozyskiwania pracowników Autor w całości dzieła zachowuje znaczną konsekwencję dobieranych określeń, której utrzymanie było dążeniem towarzyszącym pracom nad przekładem. Przegląd różnic znaczeniowych istniejących w ramach tłumaczenia pomiędzy „werbunkiem”, „przymusowym powołaniem” i „wezwaniami (używane zamiennie) do pracy” a „rekrutacją przymusową” ułatwia wykres 10 (s. 392). „Werbunek”, nazywany w tłumaczeniu także niekiedy np. „rekrutacją” dotyczy pozyskiwania pracowników na zasadach dobrowolnych (choć już dalsza realizacja stosunku pracy mogła nosić znamiona przymusu), „przymusowe powołanie/wezwanie do pracy” – zobowiązania lokalnej ludności do wykonywania pewnych prac na miejscu (m.in. na podstawie konwencji haskich), przy czym za ich niewykonanie grozić mogły różnego rodzaju konsekwencje, zaś „rekrutacje przymusowe” – pozyskiwania pracowników w drodze użycia bezpośredniego przymusu, co czasem oznacza także po prostu łapanie.

Uzasadnienia wymaga też termin „polityka sterowania siłą roboczą”. Wybór takiego sposobu oddania niemieckiego *Arbeitskräftepolitik* wynika z ogólnej definicji, na jaką Autor się powołuje, a wedle której polityka sterowania siłą roboczą to „suma wszystkich działań, których celem jest dopasowanie zasobu siły roboczej do zasobu miejsc pracy”. Istotą *Arbeitskräftepolitik* było więc takie sterowanie dostępną siłą roboczą zarówno pomiędzy sektorami produkcji i gospodarki, jak i pomiędzy regionami, by pracownicy trafiali tam, gdzie ich praca była najbardziej potrzebna w świetle przyjmowanych założeń gospodarki wojennej. Zaletą tak dobranego odpowiednika jest zatem przejrzystość znaczeniowa.

Określenie „kierownictwo Rzeszy” odnosi się do de facto rządu Rzeszy, który jednak ze względu na strukturę polityczną Cesarstwa nie był „rządem”

nazywany. Z tego samego powodu np. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy oficjalnie zwane było „urzędem Rzeszy” (*Reichsamt des Innern*), nie zaś „ministerstwem”.

W oryginalnym wydaniu książki w cytatach ze źródeł (m.in. z tekstów Ludendorffa), w tytułach dokumentów archiwalnych oraz częściowo w pochodzącym od Autora tekście głównym pojawia się nazwa *Polen* (Polska) w odniesieniu do terenów tzw. Królestwa Polskiego. Język niemiecki, prawdopodobnie na przestrzeni XIX wieku, wypracował uzus, zgodnie z którym nazwa *Polen* znaczeniowo zredukowana była do Kongresówki. W tłumaczeniu w przypadku tekstu głównego niemieckie *Polen* nie jest oczywiście przekładane jako „Polska”. W ten sposób oddawane jest natomiast w cytatach, co służyć ma uwypukleniu wspomnianego niemieckiego uzusu. Oczywiście o „Polsce” mowa jest też wówczas, gdy chodzi o Polskę *in spe* związaną z aktem 5 listopada i o II Rzeczpospolitą.

Przebieg granic z roku 1914 trzeba mieć przed oczyma także w przypadku określenia „polscy pracownicy z Rosji”. W przeważającej części przybywali oni do Niemiec oczywiście z Kongresówki. Ponadto kształt ówczesnej mapy politycznej rzutuje na zasięg Europy Wschodniej. Obecnie, rzecz jasna, większość polskich czytelników zaliczy Polskę do Europy Środkowej, ale w odniesieniu do granic ówczesnych opisywane w pracy tereny można jednak nazywać Europą Wschodnią.

Osobną kwestię stanowią ojkonimy, czyli nazwy miejscowości. W tekście oryginalnym pojawiają się one na ogół w niemieckiej wersji urzędowej bądź w wersji poświadczonej w źródłach. W większości przypadków pracom nad przekładem towarzyszyło dążenie do tego, by pierwszeństwo dawać istniejącym nazwom polskim, przy jednoczesnym zachowaniu informacji o ówczesnej nazwie niemieckiej i w miarę możliwości z podaniem nazwy obecnie obowiązującej. Nie zawsze jednak nazwy miejscowości zapisane w źródłach pozwalają ponad wszelką wątpliwość wskazać daną lokalizację na dzisiejszej mapie omawianych terenów. Ojkonimy miały swoje losy. Często równie skomplikowane jak tereny, na których znajdują się nazywane przez nie miejscowości.

Ważnym aktem prawa międzynarodowego, do którego w pracy pojawiają się liczne odwołania, jest *Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej*. Jest on aneksem do IV konwencji haskiej podpisanej 18 października 1907 roku. Po odzyskaniu niepodległości Rzeczpospolita Polska do konwencji tej przystąpiła, a w odniesieniu do postanowień *Regulaminu* podstawą dla niniejszego przekładu jest jego tłumaczenie polskie opublikowane w Dzienniku Ustaw z roku 1927 nr 21 poz. 161. Z uwagi na znaczenie art. 43 i 52 *Regulaminu* dla kwestii legitymizacji pracy przymusowej użyteczne wydaje się też przytoczenie

tutaj pełnego brzmienia tych przepisów na podstawie wspomnianego tłumaczenia urzędowego:

Art. 43.

Z chwilą faktycznego przejścia władzy z rąk rządu legalnego do rąk okupanta, tenże poweźmie wszystkie będące w jego mocy środki, celem przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwym, porządku i życia społecznego, przestrzegając, z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód, prawa obowiązujące w tym kraju.

Art. 52.

Rekwizycje w naturze oraz usługi mogą być wymagane od gmin i mieszkańców jedynie dla armji okupacyjnej. Będą one zastosowane do środków kraju i będą tego rodzaju, żeby nie pociągały za sobą dla ludności obowiązku uczestniczenia w działaniach wojennych przeciwko własnej ojczyźnie. Te rekwizycje i te usługi mogą być żądane jedynie na zasadzie upoważnienia dowódcy w okupowanej miejscowości.

Świadczenia w naturze będą o ile możliwości opłacane w gotówce, w przeciwnym razie stwierdzone być winny przez pokwitowanie, a opłata sum należnych winna być wykonaną w możliwie krótkim czasie.

W tym miejscu tłumacz składa też Autorowi serdeczne podziękowania za okazaną pomoc i liczne wyjaśnienia, które znacznie ułatwiły pracę nad przekładem.

*Lieber Herr Doktor Westerhoff, herzlichen Dank für Ihre Hilfe!*

Radom, marzec 2014

*Wojciech Włoskowicz*